

OŚWIADCZENIE
w sprawie pamięci czynu braci Kowalczyków

Historia zna wiele przypadków, gdy honor ujarzmionych i prześladowanych narodów ratują jednostki desperackimi czynami o znaczeniu symbolicznym. W naszej najnowszej historii Ryszard Siwiec, bracia Kowalczykowie, Stanisław Helski ratowali honor wszystkich Polaków.

Po masakrze dokonanej w 1970 r na Wybrzeżu, społeczeństwo poczuło się bezradne wobec masowych mordów, tortur i prześladowań. Pogrążeni w żałobie i przerażeni bezwzględnością komunistycznych władz ludzie odreagowywali opowieściami o codziennie odnajdywanych zwłokach milicjantów z przypiętą kartką: „Za naszych ojców i braci”.

We wrześniu 1971 r. kaci Wybrzeża postanowili urządzać triumfalną uroczystość. Ordery i odznaczenia za odwagę mieli przyznawać strzelającym z helikopterów do ludzi idących do pracy. Wybrzeże pogrążyło się w nastroju bezsilnej nienawiści i wściekłości.

Wtedy bracia Kowalczykowie wysadzili w Opolu aulę, w której miała się odbyć feta morderców.

Kowalczykowie zdjęli z nas ciężar upokorzenia. Przywrócili nam honor, tym samym zwalniając nas z obowiązku zemsty. Bracia Kowalczykowie otworzyli drogę do negocjacji bez nienawiści i do zawarcia w 1980 roku porozumienia bez utraty godności.

Wszyscy ci, którzy powołują się na rodowód "Solidarności" lub wychwalają nas za umiar i rozsądek w 1980 r., muszą pamiętać, że równoczesne zapominanie o braciach Kowalczykach jest niegodziwością.

Wszyscy Polacy, cały naród ma wobec nich ogromny dług wdzięczności, a szczególnie społeczeństwo Wybrzeża. Przede wszystkim aktywni uczestnicy strajków i demonstracji w 1970 r., którzy przeżyli tylko dlatego, że nie znaleźli się na linii strzału.

Mentalni spadkobiercy komunistycznych siepaczy chcą zagłuszyć pamięć czynu Kowalczyków. Senat Uniwersytetu Opolskiego sprzeciwił się wmurowaniu tablicy upamiętniającej to zdarzenie.

Braciom Kowalczykom winniśmy cześć, wdzięczność i pamięć.


Anna Walentynowicz


Andrzej Gwiazda

Gdańsk, 3.11.2008